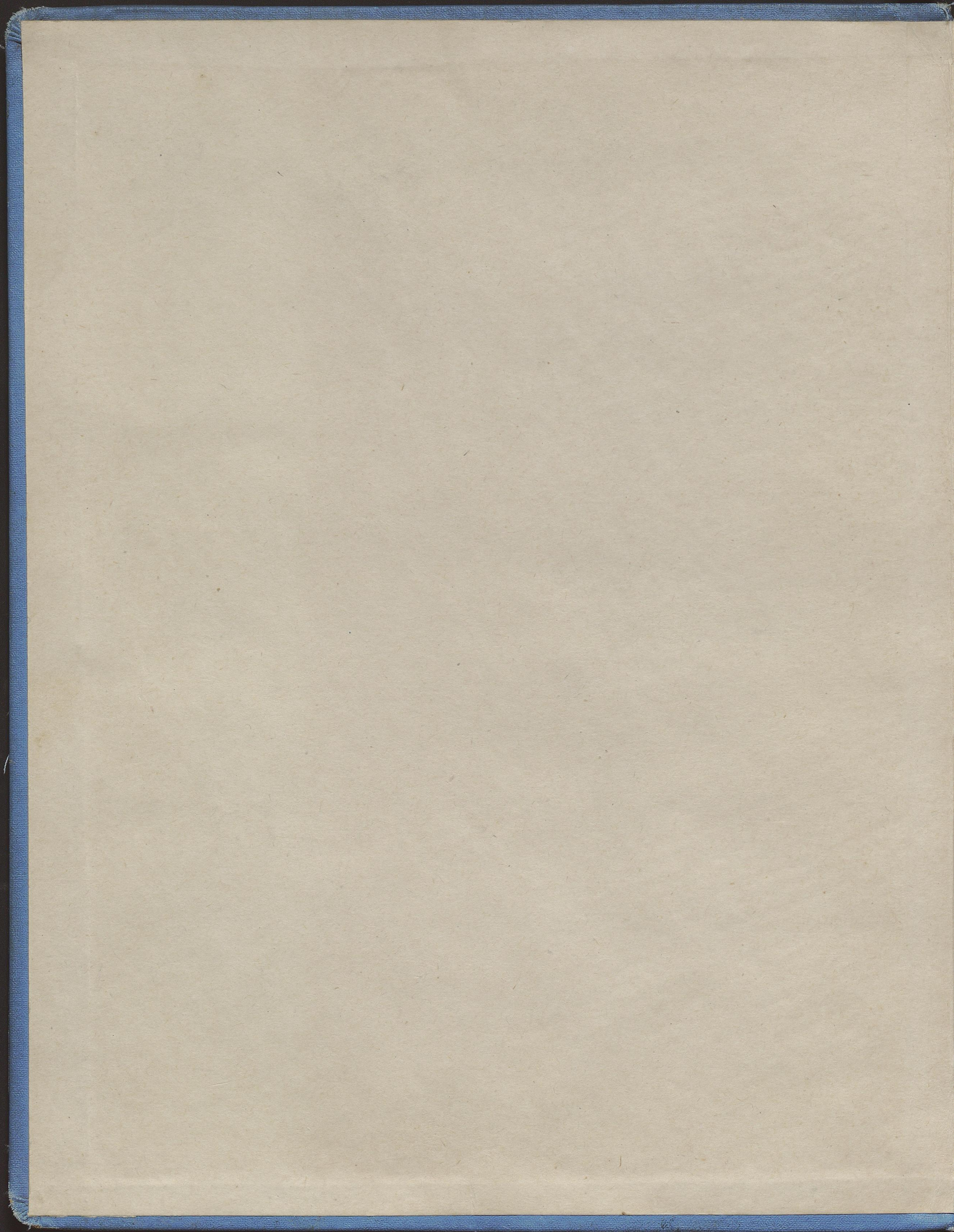
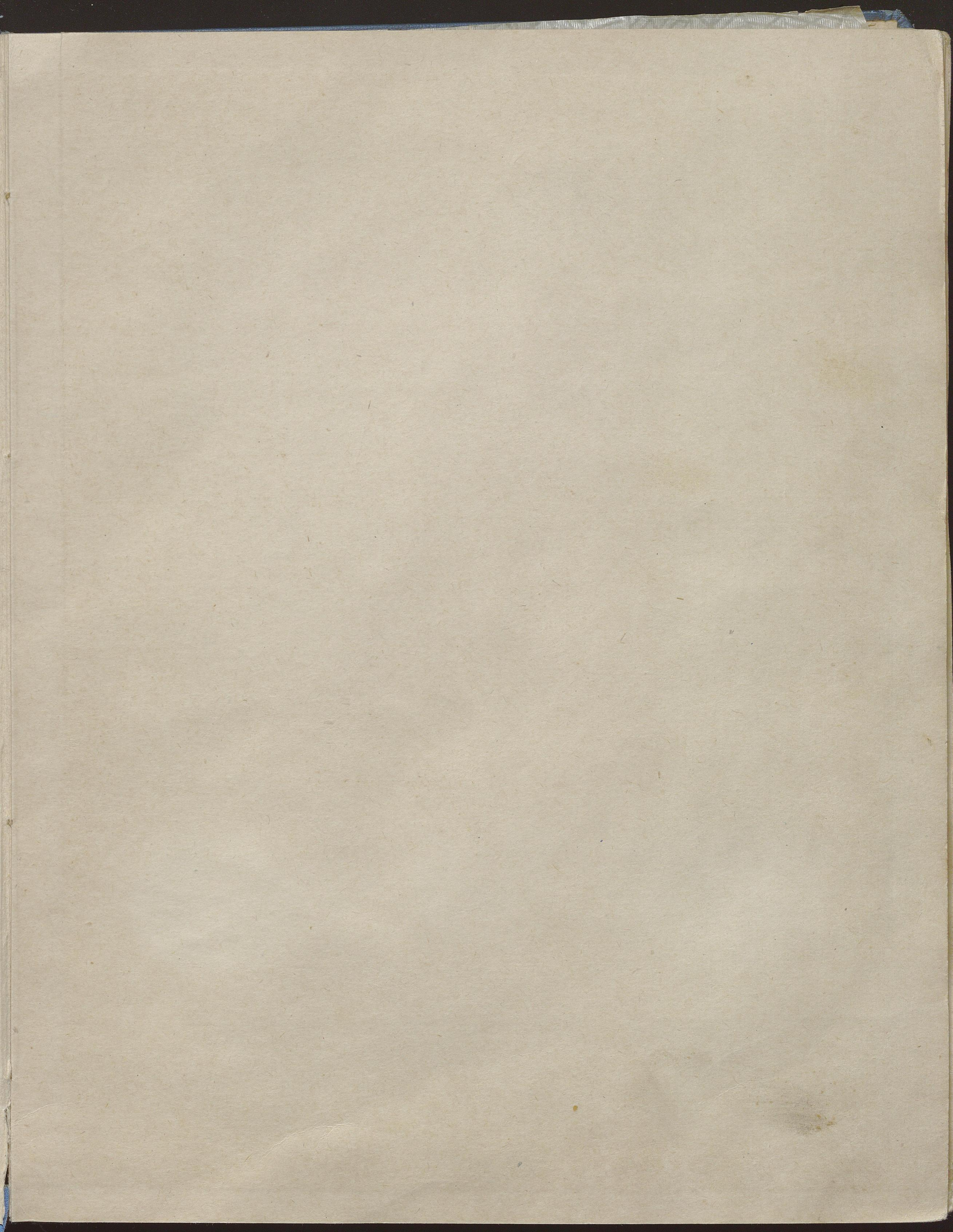


ALBUM

9BDH







Program wyjazdu "Błękitnej Dziewiatki" do Tykocina
w dniu 17 grudnia 1972 roku.

godz 10⁰⁰ - wyjazd z Białegostoku.

godz 10,30 - rozpoczęcie pracy

godz 16,00 - zakończenie pracy,

godz 16,10 - uroczystość pod pomnikiem Stefana Dziergieckiego - obchody
reaktywacji Drużyny.

godz 16,40 - obiad w Alumnacie.

godz 17,10 - kominek.

godz 18,40 - powrót do Białegostoku

Fotokronika
z obozu „Błotkowej Pieczęci”
Lato roku 1972

„Hasileczyki 72”



Widok z zaplecza kuchni
na nasz precudowny
port. Odpoczywają To-
dzie „Ćwik” i „Mródzik”

Odnaleźliśmy nasz zgub-
-szalupę. Za chwilkę zosta-
nie ona wodowana z gajów-
ki w Wasilczykach na wo-
dy jeziora Bratego Wigierskie-
90-

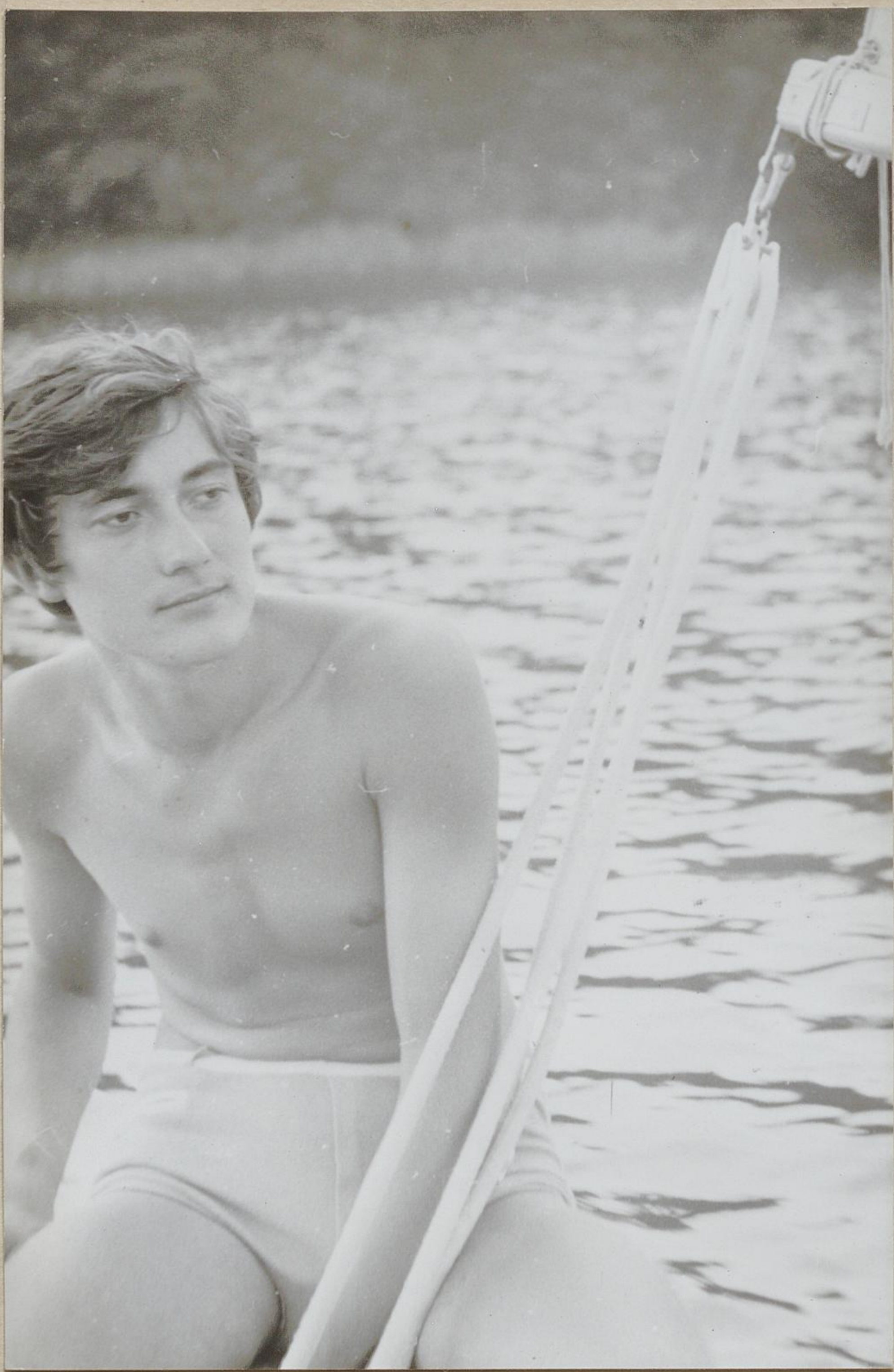




AB-047 „Młodzik”
AB-048 „Cinik”
i „Bezimienna”
podczas ćwiczeń
w manewrowaniu
zespołowym.

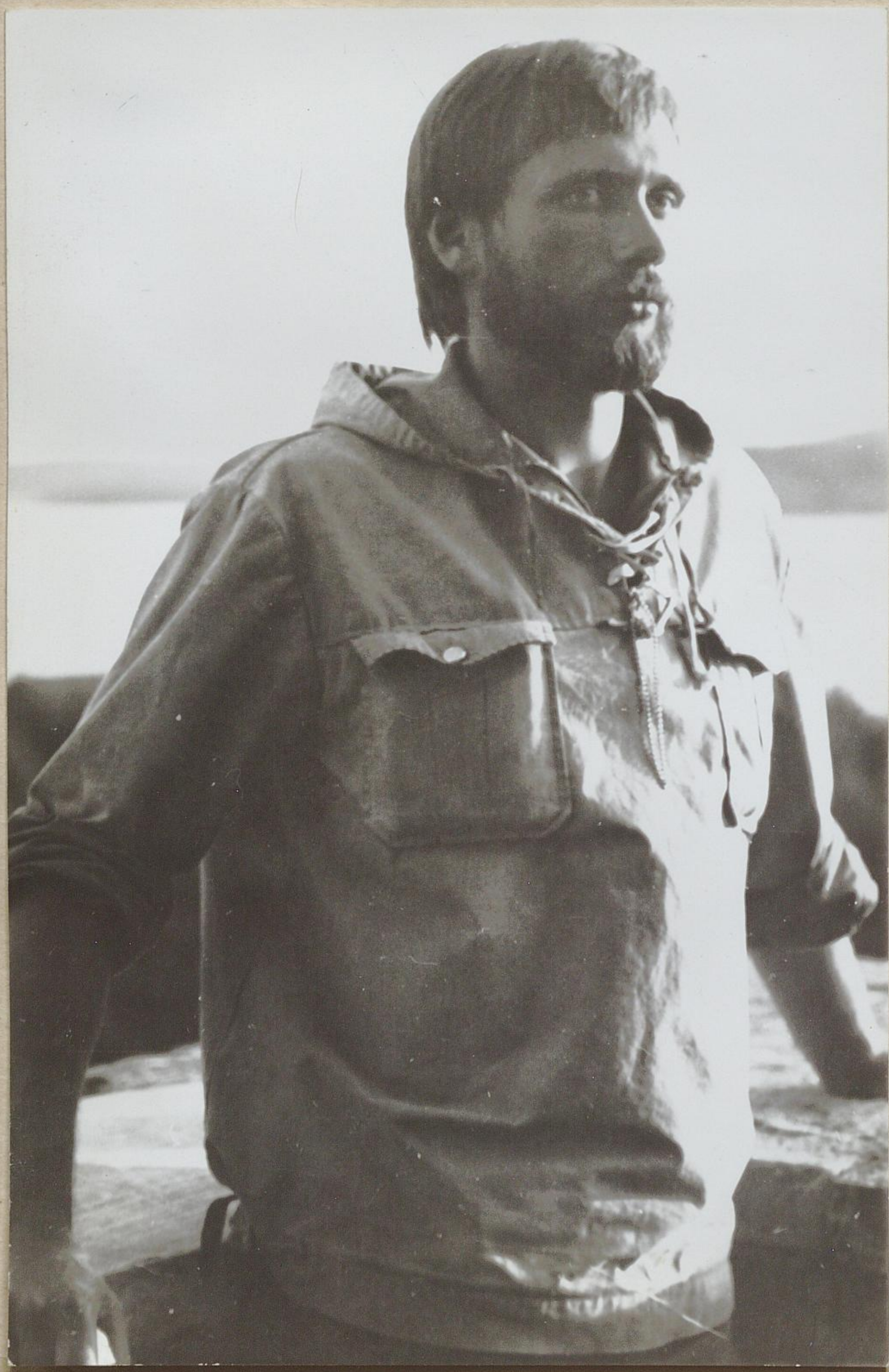


Łampionada i ognisko
na wodzie. Gości-
liśmy na nim dłu-
hów z kieleczyzny.
Na zdj. „Młodzik”,
EZ-7, EZ-6. Wierów
na wodach Białego
Wigierskiego.



Pasje:

- pływanie — Wojtus'
- krasomówstwo — Piotrus'
- filozofia putrzenia po linii hiperbolicznej w dal, do specjalność Michalata.





Uwaga!
 Zwracamy uwagę na wyraz
 twarzy!!
 Uśmiech Pawetka – woda do is-
 kanka – oddech ulgi?



hłkaczio całą
 sprawę potraktuj-
 waj sprytniej –
 – skrył wstydl-
 nie drwarz w cie-
 niu!





Apel poranny.
 Bandera wzdruje
 na maszt. Addek
 zakończył wybija-
 nie czterech szklanek.



Drugi od le-
 wej (Paweł Tek)
 przecieka
 po zainkaso-
 waniu węgla
 menażki.



Po skończeniu na-
ulii pływania nasz
ratownik Zymek
Huszyński zaczął
kąpieli.

Cyt! Zymuś odri-
adził nas w 10
dni po swoim
ślubie - ale pech!



Piotruś Damule-
wicz płynie kla-
syczny żabką.
Mozna o tym
wynioskować
ze spojrzenia.



Nasza szalupa
ratunkowa za-
za-, za-, za-
łongła. Zaczę-
wano więc z niej
kąpiele.



Trzy prawdziwe jachty!

Dwaj prawdziwi sternicy..... i (↑) jeden prawdziwy
mercuryna...





Komendant podparty
vogatwieg — widok
wodzajowy.



Cadet ma już chy-
ba bardzo wiele lat
i długi nos ku ziemi,
która jest tuż
pod powierzchnią
wody. Uwaga:
dowcip nie jest ułany!



Zeglownie
„na motyla”
daje satysfakcję
starcom.



Piekni mi raz Piotrus'
 w Jajemnicy:
 — Jak mi bocian przynie-
 sie chleweyulek, to ja
 go siekieng...
 siekieng...
 siekieng!!!

S t r o n a
d l a
l u d z i
2
d o b r y m
w z r o k i e m



R e g a t y
S a m o t n y c h





Główny twierdzi,
że łatanie jest
efektywniejsze od
pływania.



Kwatermistrz
Tomek Rappé
boi się wracać
do obozu z pus-
tym workiem!



W kuchni...

„Szopy”

Garnek paruje
się przywyera-
jenia....

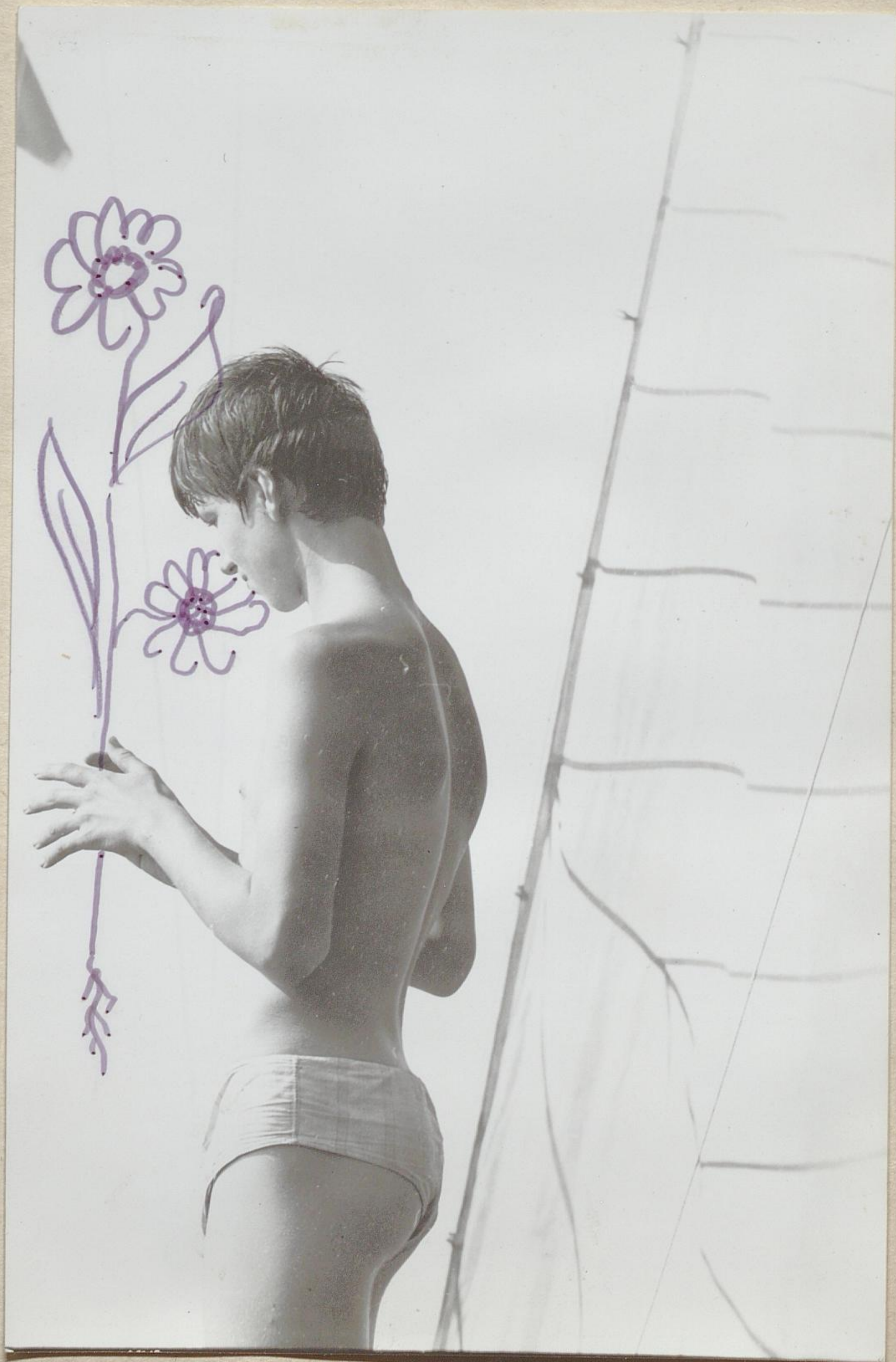
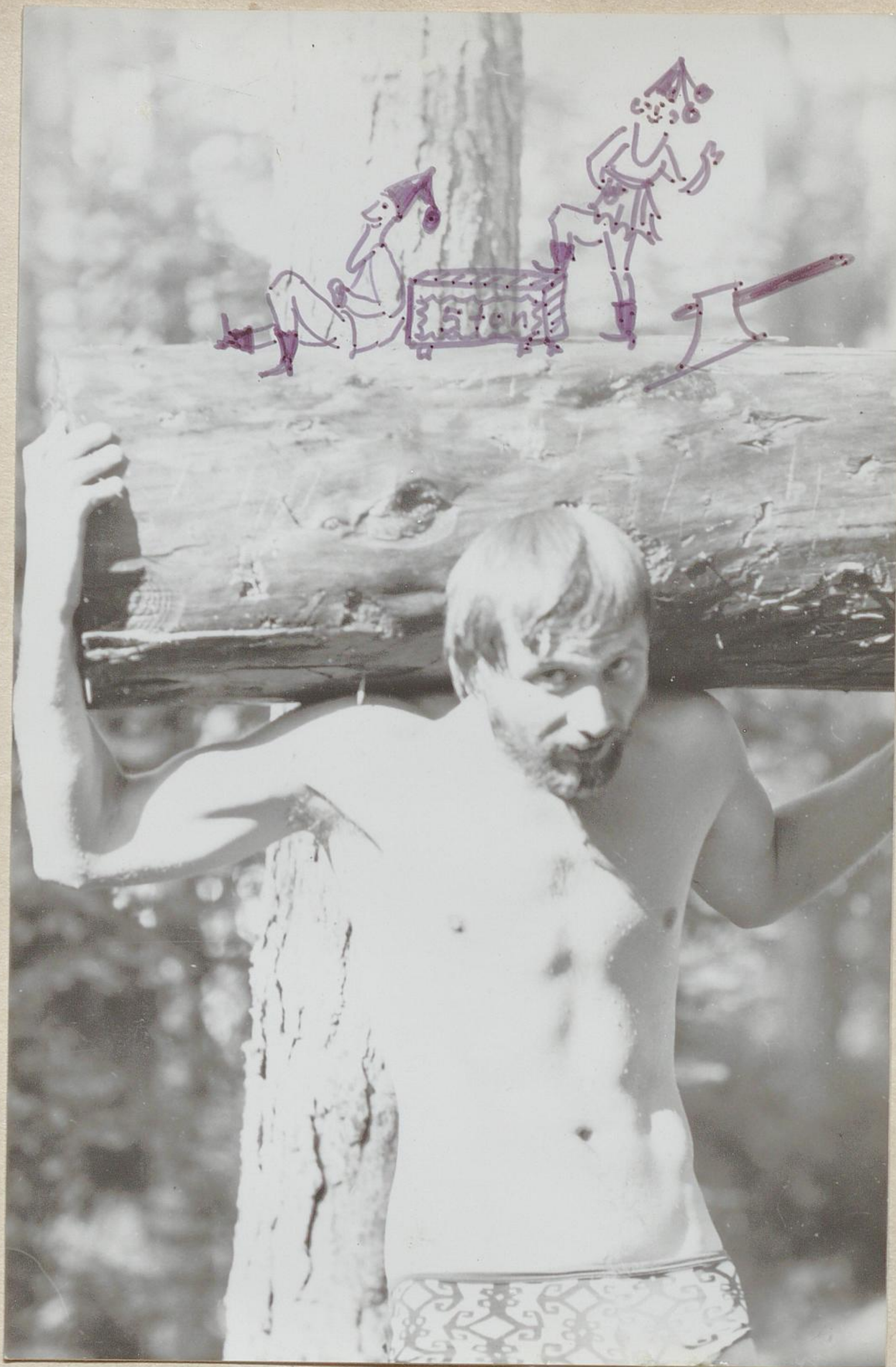


Siedzenie na
skrajnie mieco-
wej jest wielkim
ryzykiem dla
młodości Romka.



Tongay
ratuje
ratownika!
Który z nich
tutaj - tego
mi wiem?!







Dwom samarytani-
nom brody wrośnie
nim iś ktoś na
obociek skalany. Na wa-
nie jeszcze uerpliwie
czekają ... !?

Polowanie na rybki.
Drukowie w uśmiechu
demonstrują namiętnia
Towarów.



Nowość!!! Fantazja!!!
 Pływanie na uwiszi
 statku zis specjalności
 Harka.



Szalupa porzadka najnow-
 szy typ oziaglowania // bia-
 To - pomarańczowe / rozprzo-
 wo - marconi //



Rzecz niestetyczna!
 Daktylowe drzewo posa-
 dzone z pestki, którą
 przywieźliśmy z wysp
 Bahama pokuyło się
 męczakami. U dołu na
 ziemi kubek, z którego
 jadalny nasze, obozowe
 kwasoludki.



Naukę lata-
 nia pierwszy
 zajął się Pa-
 wek.



Po odłożeniu szalupy do
Nasilecyk uszono wta-
jemnicy.



Yurek z Michałem
podnieśli iś jak
piórko.



Praca nad
oczyszczaniem
leśnej szlókki
z chwastów.



Klasztor Łowczutów w Hivryach.



Widok z Buzgla na Skupię.

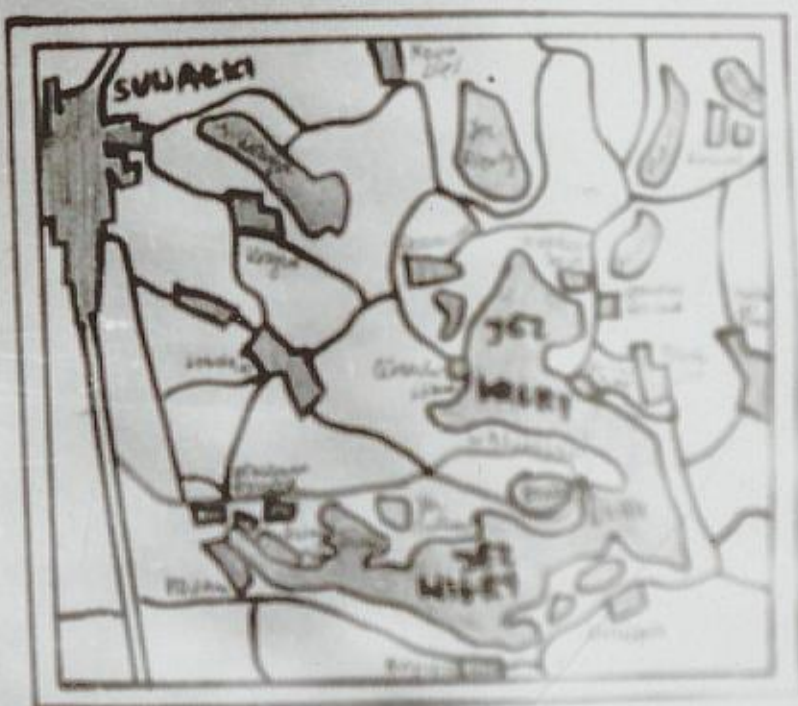
Gajowy z Wasil-
czyk i Innej
pracującej dnu-
nowie. Zaolono-
lona mina ga-
jowego śmiałczy
o jakości robo-
ty.

Od lewej: Leszek Miller, gajowy,
Adek Hahn, Janek Hahn, Jerry
Jaruszewicz, rękę uciła Le-
szek Ginyu a za nim stoi Bo-
gdan Gawrychowski. Klęka Janek
Miller i Zbyszek Wróbel.



Po raz pierwszy od 24 lat stanął
do pracy komendant - Marek
Zalwski (czwudziesiętnik).

6 BIAŁOSTOCKA
DRUŻYNA HARCEREK
POZDRAWIA WSZYSTKICH
WŁOCZĘGÓW NA LĘSNYCH
SZLAKACH I ZAPRASZA
NA OGNISKO
DO WSPÓLNEJ GAWĘDY
MARSZRUTA NA MAPCE
CZUWAJ!



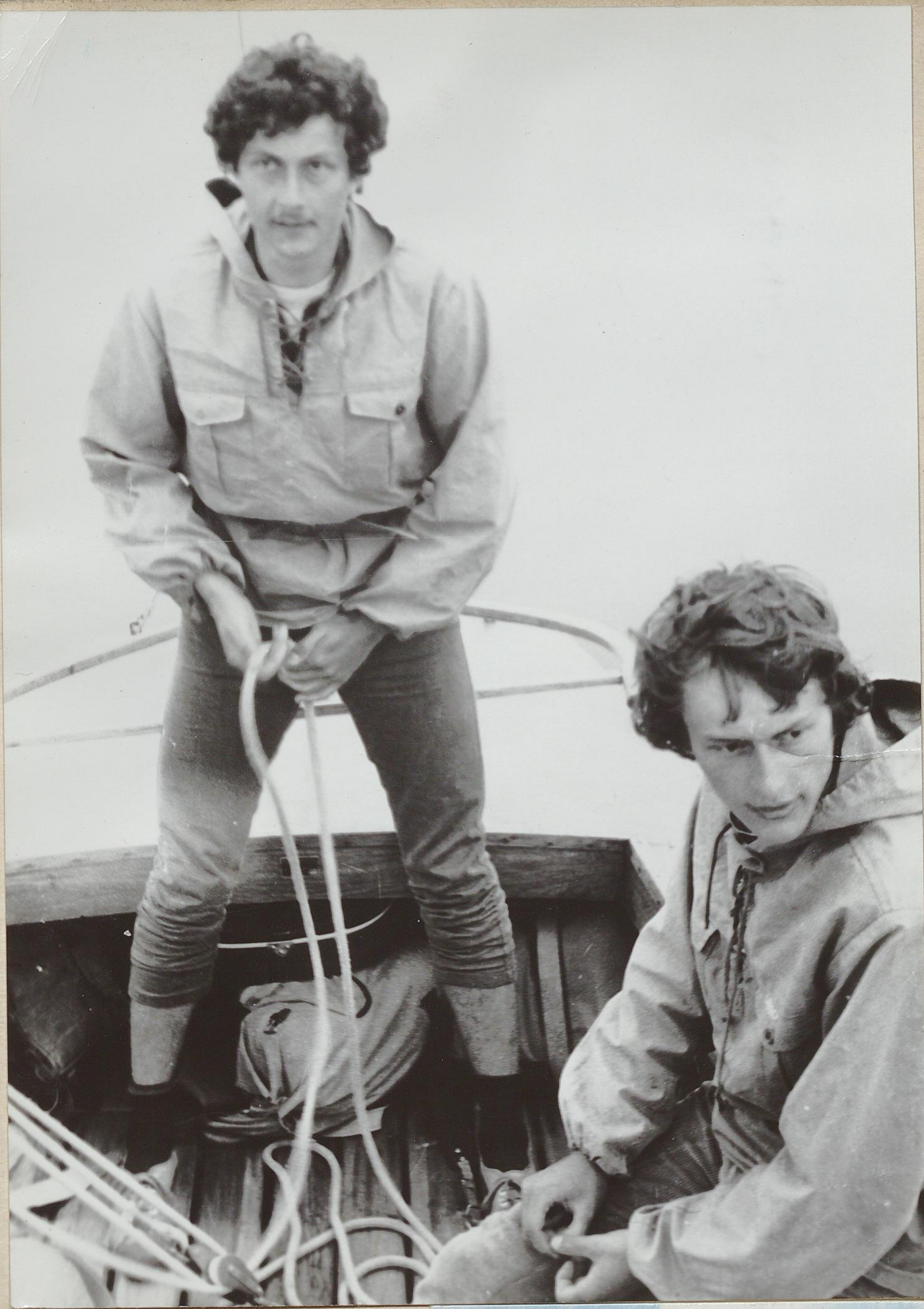


II Ogólnopolski Spotywar Szlakiem Kopernika.

Przyjechaliśmy do Płocka 1 lipca 1992 r.
Rozbiliśmy biwało u stóp Tuuskiej Góry. Pracując przy
kavowaniu sprętu studialiśmy murzei ludowej, która
dobiegala z amfiteatru. Było nas ośmioro i dwie
owegi „Młodzik” i „Ćwik”. Tak rozpoczęli swój rejs pierwszy
kopernikanie z „Błyszczącej Dniwstli”

1. Marek Zalewski pwrł, komendant, sterwik „Młodzika”
2. Andrzej Gawrychowski, kwatermistrz, sterwik „Ćwika”
3. Paweł Barmuta, bosman
4. Zbigniew Zalewski „Stefek” naczelny kuchmistrz
5. Waldemar Zdanowicz „Gucio” specjalista od kotwiczenia
6. Waldemar Kuczyński - naczelny muzyk
7. Marek Fiedoruk „Świejszayk” najszybszy szoturek
8. Jerzy Kudnycki - najlepszy crouk zatogi „Ćwika”

Pokonaliśmy trasę ok 350 km długo wzdłuż
brzegów, co daje około 1300 km brzoze pod uwagę
kalsowanie. Akweny: Wista, Nogat, Kan. Jagielloński,
Zalew Wiślany.



Tuż za Płockiem
wptynęliśmy na zalew,
który ciągnął się
aż do Włocławka.

Zegluga była pasjo-
nująca. Pierwsze dni
obfitowały w deszcze
i silne wiatry.

Przyjemną noc sps-
dziliśmy później na
miotach rozbitych
na kilkudziesięcio-
metrowej skałce
w Dobrzyniu nad
Wisłą.

Później postój
we Włocławku
i stąd wyrusza-
my do Torunia,
który positat
nas zabytkowy-
mi budowlami.





Zakupy w
mieście o naz.
wie „Nowe”.
Zapamięsta-
my to mias-
to ze starych
budowli i nie-
ręczliwej ob-
sługi w skle-
pach.

Nogat polni-
tak nas buj-
nymi zarośla-
mi, których
szpalewy cię-
gusky się
wzlekai bne-
gów.

Kotwicz najbardziej lubili się ba-
wić Zbyszek (z lewej) z Waldkiem,
który podczas rejsu nosił pseudo-
nim „Gucio”





Zbyszek zostanie chyba kiedyś
II oficerem. Przygodat poritki
na wodzie i...



...na łodzi

Wieloma wiekami flisacy spławiali do Gdańska
zboże i sosny na maszty. Najbliższy
zas' nocą był Brudzisz.

Dolny bieg
Wisły pocobał
nam się bardzo.
Mijaliśmy po
drodze stare rui-
ny, których
mury były pod-
myślane przez
wiszące fale.
Zdano nam, że
mijaliśmy zwalo-
ne w 1939 r. mosty.
Zwiedziliśmy bar-
dzo wiele pięknych
miast nad brze-
gi naszej pra-
ciwej drogi
handlowej, po
której już przed



Tuż po wypłynięciu na Nogat Paweł zarzekał
aby go uwięzić. Uczyliśmy go z ogromną
chęcią.

Na Nogacie...

konystaję z wolnego czasu na postój Waldęk
coś czyta; sternik „Ćwika” /zareem kawalerzysty/
Ciudnej odpoczywał oparty o burtę, Marek zatknięt
kips dby nie było pręcisgu, „Gucio” nasz
kochany szukał zwolkiem na łonie oswoj-
onej przyrody. Było to niezwykle interesują-
ce popołudnie.





Stevnik „Młoduika” - Marek wraz z bratem
Zbyszekiem uwielbiali odpoczynek na dekcie.
Noqat w tym miejscu jest dość wąski
i czekamy aż przepłyną łodzi aby ruszyć
na trasę.



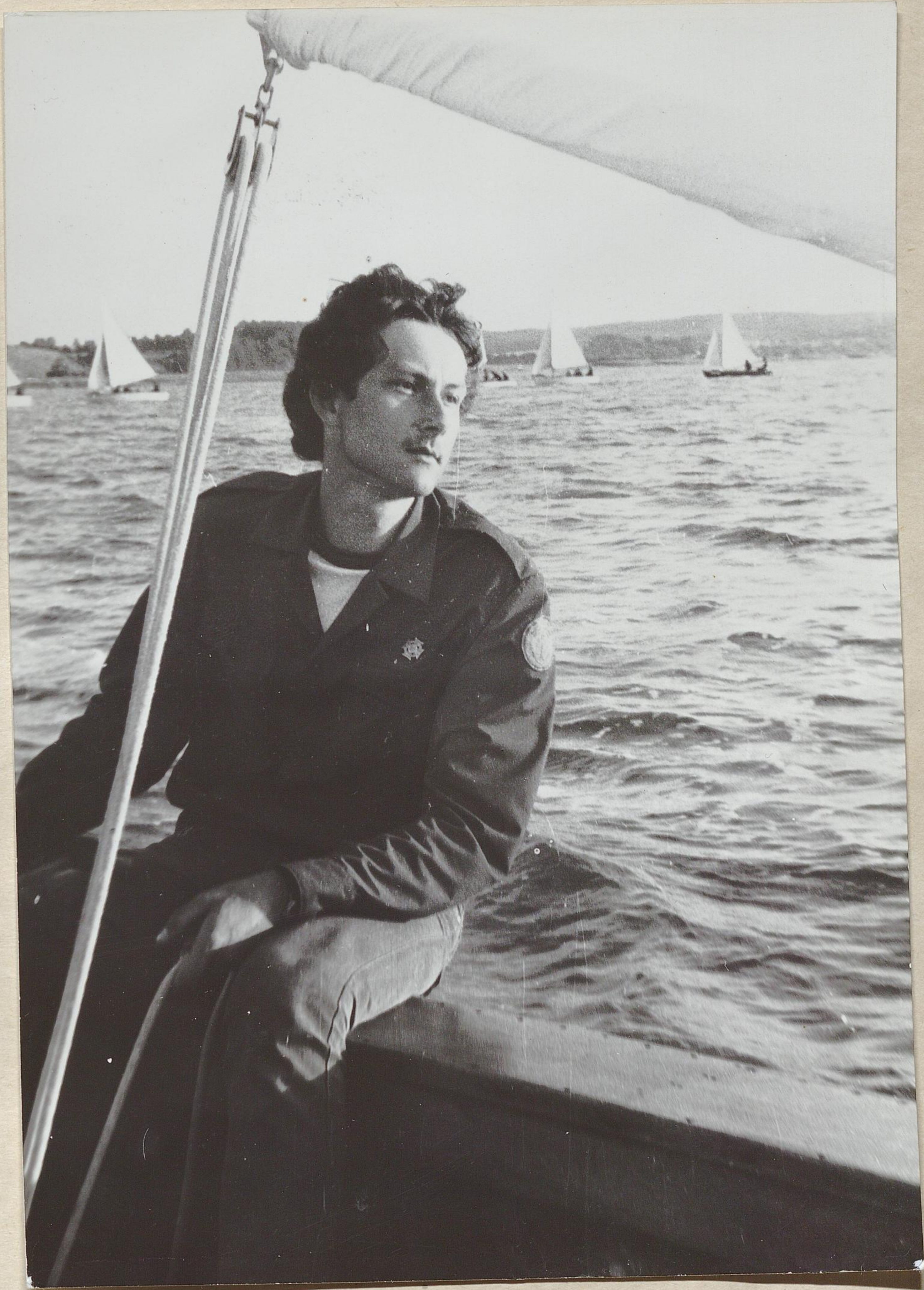
W tym samym czasie Andrzej przygotowywał
 grota do odfekowania. Pilot rejsu „dundzio” Rusz-
 kowski lubił wyłączać wozkary tego typu:
 - Zakończy 4 ÷ 5 refów bo dziś wieje silny wiatr
 Wg skali Beauforta było najwyżej 3 stopnie.



W Malborku zwie-
daliśmy zamek kny-
żacki. Oczekujemy na
wejście do sali z bu-
sztynami. Paweł, Wy-
siek, Andrzej, Jurek
i Marek nie wygłó-
dają na myślowym
po 3 godzinowym wie-
czeniu zamykają.

Obozowi rejsu
był Marek Górski;
człowiek miły lecz
trochę impulsywny.
Musimy przyznać się,
że potrafiliśmy ras-
karcie' Tasi tego
druha. Alubioną
zabawą, oczywiście
naszą, było demon-
stracyjnę pozdra-
wienie naszego
obozu, który był
z tego wiele rad.





Rejs powoli dobiegał końca. Ponoć wply-
waniem do Tolkuicki wsiącej „wskoczyliśmy”
w mundur. W Tolkuicku rozrywaliśmy się
puszcaniem niemieckich melodii, których wiele
było w grzecznej szafie, z miejscowym barze.

Zalew Wiślanej powitał nas sil-
nym wiatrem o sile 4^o Beauforta,
który później jeszcze się wzmożył, sil-
nym słońcem. Długie fale zalewu by-
ły miłą przeszkodą przy pływaniu.
Zalew okazał się miejscem przystojnym,
które warto zobaczyć i po którym warto
reglować.







Obok zbyszka,
z lewej strony
stoi „dusi”
Mery Kubis /
sterwik ka-
towickiej
owegi o naz-
wie „Bora”

A oto nasza
olmiqua: 2 ra-
togi z Białego
Stoku, 2 z Poz-
nańia, 1 z Ka-
towic i 1 z Ple-
szewa + eolę-
croua z
Wrocławka.

Odwiedziłiśmy krynice i, kopa-
liśmy się w Balty. Woda na
tego morza w porównaniu z Łódz-
ką była bardzo czysta.





Druhna Barau, lito'va rejimowata i'g sprawsami
 kulturalno-oswiatowymi lubita przebywac' w oto-
 czynie naszej druzyuy. Rzecz zostata umieszc-
 zona na chwile przed przemianem dnia
 22 lipca.



Репорт коммунданта іс ошоллїїс хавсєрслїєх
не Франкфуртє. Тїєї од лєвєї стїї комо-
дор нєнєго спїєрє слїдїєм Копєрєїкє.



„Świech „boga” oel ukotków
i rucych uanczi. Subtelne
chtopis / powyżej 190 cm / ?



Pracami dochodzą do różnicy
zdani między Perotem i Uysz-
liem. Prawdą w dyskusji pro-
wadzono na zajmowanie koncepcji
plecami do rozmowy.





Jeszcze było
pneumarsz i po-
kany wodne na
22 lipca, ostatnie
spojnienie na
Frombork i po-
woli zaczynamy
zbierać się do
odjazdu. Trzeba
jeszcze załadować
tutaj na
wagony kolejowe,
wystać bagaże,
porządkować się
z przyjęciami
i do domu a
wskazać na obóz
drugi.

Zaczynamy się
liśmy z brudnej
liśmy to nęka, i "Zalew", a także Frombork.
Powiadeliśmy, że wrócimy tu jeszcze w przysz-
łym roku i powitamy Warmię, której celem
jest miasto Elbląg i Kopernika.

Pierwszy Haja
Dano + Domini 1992.



Od lewej:

ol. Języ Firańczyk

ol. Tomasz Rappie

ol. Krzysztof Powiatowski

1 maja 1972 roku. „Dziwiszka” jest znana
 dwurzędowym sztandarowym hufca. Dzień jest
 słoneczny i ciepły, lecz nie gorący. Wypro-
 wadzamy sztandar z gmachu hufca
 i udejmujemy się w stronę parku.
 Oczekujemy na naszą kolejkę i pre-
 marsz.



*Dwaigina jeszcze na placu przed
gmachem kufca.*



Tego roku,
jak zwykle,
byliśmy u-
mundurowa-
nymi ele-
gantami. By-
ło nas wiele.



M. M. C. Skłodowskiej: Już na frawie!



Дружновскому тего
 оуца докучаѣто мор-
 уе строїце / J. Nazarko /



Przed trybunami, wypiszeni jak struny,
 szli harceni z „Bolszewickiej Dzielishti”



Po zakończeniu premaru grupowe zdję-
cie drugie i do domów! Premarz
wypadł dobrze!

Z okazji spotkania z 9 DH z III LO
dużo sukcesów w dalszej pracy
przekazuję delegacji Hufca Łomża.

Spotkanie z okazji Dni Morza i Srebrnego Mor. Województwa.

W dniu 16.06.1973 r. odbyłem sympatyczne, miłe, spotkanie
z młodzieżą III Liceum. Z okazji spotkania z młodzieżą
dedykuję świąteczne i miłe życzenia w czasie wakacji.

Kmdr. ppor. Jan

Z okazji mojego spotkania z 9 BDH
przy III LO w Białymstoku (szkoda, że tak późno)
i miłego spotkania kilku mieszkanianych dzieci
w Białymstoku bardzo miłe życzenia świąteczne
dedykuję.

Lea Inżyniera Szkolnego

Białystok, dnia 13. VII 73 r.

... i tym smutnym, i jiskrym
akcentem konies jui oborow opowiec,
ktore ja, tru Marek Laleoski
z Pawlem Barmute prowa-
dzim!

Czwaj! Ahaj!

